

DZIENNIK KUJAWSKI

Dziennik Kujawski
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni świąt.
Przedpłata ćwierćroczna
na »Dziennik Kujawski« wraz z dodatkiem tygodniowym
»PIAST«, wychodzącym co sobotę, wynosi na początek 1,25 m.,
z przyniesieniem z poczty do domu 1,65 mk.,
w miejscu 1,25 msk., z przyniesieniem do domu 1,45 mk.
W Austro-Węgrzech 2 korony, w Król. Pol. 70 kop. kwartalnie.
Pod opaską: (przysyłka raz w tygodniu) w Niemczech 2,00 mk.,
w Austro-Węgrzech 4 korony 40 hal., w Ameryce 1 dolar kwartalnie.
Pojedyncze egzemplarze sprzedaje się po 5 fen.



Za redakcją odpowiedzialny
Roman Wojtkowski w Inowrocławiu.

Rękopisma
nadesłane do redakcyi, nie zwracają się, ale się niszeją.
Listy nadsyłać należy franko pod adresem:
Redakcyja i ekspedycyja »Dziennika Kujawskiego«
w Inowrocławiu, ul. Fryderykowska nr. 8.

Cena ogłoszeń: 1) 10 fen. za wiersz petitowy lub jego miejsce;
2) 25 fen. na pierwszej stronie przed tekstem.

Nr. 36.

Inowrocław, czwartek 13 lutego 1902.

Rocznik X.

Walne zebranie

Towarzystwa

ku wspieraniu urzędników gospod.

na powiat inowrocławski i strzeliński

odbędzie się

w niedzielę, dnia 16 lutego rb.

o godz. 4-tej po południu w hotelu Basta.

O liczny udział uprasza

Dyrekcya.

Przegląd polityczny.

Inowrocław, dnia 12 lutego 1902.

Przemówienie kanclerza w sprawie
celi na bankiecie Rady rolniczej w Berlinie nie wszędzie wywarło pożądany skutek pomiędzy agraryuszami, bo »Deutsche T. Ztg.« przychodzi do następującego wyniku rozmowa: Nie ma zatem najmniejszego powodu aby przedstawiciele rolnictwa w parlamencie ustąpili ze swego silnego, dobrze obmyślanego i niezbitego stanowiska. My przynajmniej nie mamy takiego zamiaru; przeciwnie uczynimy wszystko, aby parlament powziął uchwałę odpowiadającą w dostatecznej mierze żądaniom rolników. To, co obiecuje im tarifa celna, nie jest i nie może być zadowalającym. Jeżeli kanclerz powiedział ostatnie słowo i chciał podnieść, że żądania agraryuszów obalą projekt taryfy — w takim razie los taryfy jest rozstrzygnięty a odpowiedzialność spada na rządy państw związkowych. Wobec tego marzenia o jedności agraryuszów okazują się płonnymi. Jeżeli wielu przedstawicieli rolnictwa w parlamencie podziela zdanie tego organu, to z całą pewnością projekt taryfy można uważać z góry za porzeczony.

A większość agraryuszów stoi na tem stanowisku opozycyjnym co »D. T. Ztg.«, jak wspomnieliśmy uchwała powzięta na dorocznym walnym zebraniu związku rolników w Berlinie. Dr. Hahn odczytał na niem sprawozdanie, z którego wynika, że związek rolników niemieckich jest potęgą, której rząd lekceważyć nie może. Dowiadujemy się bowiem z niego, że związek liczy przeszło 250,000 członków, 18,000 więcej niż przed rokiem. Na liczbę tę składa się 217,000 (87 procent) drobnych właścicieli, 31,500 (12 i pół procent) średnich a 1500 (pół procent) wielkich właścicieli. Po wschodniej stronie Elby mieszka 115,000, po zachodniej 135,000 członków »Bundu«. — Zebranie przyjęło rezolucyę, w której powiedziano, że na długoterminowe traktaty handlowe zgodzi się rolnictwo tylko pod tym warunkiem, jeżeli w nowej taryfie celnej uzyska tę miarę ochrony, jakiej potrzebuje obok kwitnącego przemysłu i wobec tanio produkującej zagranicy. Projektu rządów związkowych nie może przyjąć niemieckie rolnictwo, jeśli się nie powiodło nadać mu w obradach parlamentu innej postaci, któraby odpowiadała słusznym wymaganiom rolnictwa niemieckiego, natenczas związek rolników spodziewa się odrzucenia projektu.

Rząd niemiecki też nie ludzi się nadzieją, aby udało się przeprowadzić projekt taryfy celnej w właściwym czasie i odnowić traktaty handlowe. Dlatego, jak donoszą z Wiednia do »Berl. Tag.«, porozumiał się z Austryją i Włochami celem przedłużenia obecnych traktatów na rok.

W parlamencie niemieckim po załatwieniu kilku drobnych projektów obradowano dalej

nad etatem sprawiedliwości. Dyskusya toczyła się głównie około rezolucyji centrowego posła Gröbera przeciwko pojedynkom. Większość mówców domagała się ostrzejszych kar dla osób pojedynkujących się. Sekretarz stanu Nieberding nie raczył w tej sprawie zabrać głosu. Natomiast polemizował z posłem socjalistycznym Stadhagenem, który wywodził, że szkoła winna temu, iż tak wiele zbrodni i występków popełniają dzieci szkolne. Zdaniem sekretarza stanu Nieberdinga naród niemiecki nie uwierył mównicy socjalistycznemu, bo nie stracił zaufania do rządu. Mównicę poparł reprezentant Saksonii dr. Böerner, poczem izba odroczyła się do dnia dzisiejszego dla dalszych obrad nad etatem sprawiedliwości.

Stan syna prezydenta Roosevelta pogorszył się; zapalenie bowiem rozciągnęło się na oba płuca. Matka przeżyła ostatnią noc przy łóżu chorego w Groton. Panuje obawa, że syn prezydenta, wążego będąc zdrowia, nie przetrwa choroby. Ludność w setkach telegramów wyraża swe współczucie prezydentowi, który zamierza spędzić 10 dni w Groton. Gdyby stan chorego nie poprawił się, księżę Henryk pruski albo odroczy swą podróż albo wogóle jej zaniecha. W razie jego śmierci, podróż księcia Henryka nie mogłaby przyjść do skutku. We wszystkich kościołach w Stanach odbywają się nabożeństwa za zdrowie syna prezydenta.

Z powodu pobytu arcyksięcia Franciszka w Petersburgu powiada węgierska gazeta urzędowa »Magyar-Nemzet«: Sympatyczne manifestacje opinii publicznej w Rosyi stanowią dopełnienie okazanego przyjęcia, zgotowanego arcyksięciu Franciszkowi Ferdynandowi w Petersburgu. Wiedeński »Fremdenblatt« zaś zwraca uwagę na tradycyjnie najlepsze stosunki między obu dworami, na życzliwe głosy prasy rosyjskiej, którym ciepły ton dowodzi, że w rosyjskiej opinii publicznej nastąpił zwrot, którego znaczenia nie można nie uznawać. Wreszcie »Neues Wiener Tagblatt« z wywodów gazet petersburskich z powodu odwiedzin arcyksięcia Franciszka Ferdynanda wypowiedza wniosek, że przejmuje jej pewność istnienia przyjacielskich stosunków między obu monarchiami. Gazeta omawia następnie sprawę unormowania między obu państwami stosunków handlowo-politycznych.

W poniedziałek po południu przyjmował księżę Franciszek deputacyę miasta Petersburga z prezydentem miasta na czele. Deputacya wręczyła Arcyksięciu chleb i sól, według słowiańskiego zwyczaju.

Następnie przyjął Arcyksiężę rosyjskiego ministra spraw zagranicznych hr. Lambsdorfa.

W sprawie projektu ustawy językowej donosi »N. Wiener Journal«, iż wybrany z łona czeskiej posłów komitet dla sprawy językowej ukończył już swe prace i wypracował projekt ustawy językowej dla władz państwowych Czech, Moraw i Ślązka. Projekt ten będzie przedłożony przez ministrów dr. Koerberowi i ma stanowić podstawę przy ewentualnych konferencyach ugodowych czesko-niemieckich. Czesi uważają go za możliwy do dyskusyi i sądzą, że rząd będzie miał w ten sposób ułatwienie przy układaniu własnego projektu.

Pomimo wznieśnienia nieprzeliczonych **blokhauzów na teatrze wojny** nie udało się Anglikom oczyścić zupełnie z oddziałów nieprzyjacielskich ani jednego okręgu, jak podnosi »Times« i zauważa, że nawet wzięcie do niewoli De Weta lub Bothy nie wpłynęło-by znaczenie na przebieg walki.

Gen. French donosi, że konwój jego złożony z 60 wozów w drodze do Beaufort wpadł w ręce

Burów, którzy uprowadzili 12 wozów a resztę spalili. Pułkownik Crabbe przybył Anglikom w pomoc i odparł Burów po zaciętej walce. Po stronie angielskiej padło 2 oficerów i 11 szeregowców, jeden porucznik zaś i 47 szeregowców zostało rannych. Burowie stracili 24 zabitych i 47 rannych. Jeżeli Burowie są w stanie zgromić silny konwój, widocznie nawet w kolonii Przylądka, mają w nich Anglicy nieprzyjaciół, z którymi trzeba się liczyć.

Według raportu lorda Kitchenera, straty Burów w ostatnim tygodniu wynoszą 69 poległych, 17 rannych i 574 wziętych do niewoli.

W Albanii wybuchły groźne rozruchy. Chemei pasza otrzymał rozkaz od sultana udania się ze szwadronem jazdy i dwiema kompaniami piechoty do Diakoma, gdzie pomiędzy dwoma szczepami arnauckimi przyszło do krwawych zatańców. Dowódzca żandarmów tureckich w Przeszynie udał się był poprzednio ze żandarmami do tejże miejscowości. Również batalion 17 pułku nizamów wkrótce tam wyruszy. Do rozruchów dał powód fakt zamordowania Arnauty, którego krewni chcą pomścić.

Anglia żyje sobie, aby **koronacja króla Edwarda** oznaczona na dzień 26 czerwca, odbyła się po ukończeniu wojny afrykańskiej, a ponieważ nie zanosi na to, w prasie angielskiej jest mowa o odroczeniu uroczystości koronacyjnych. Jako pretekst podają ospę, grawującą epidemicznie w Londynie, która przeszkodziłaby napływowi obcych.

Na ostatnim posiedzeniu parlamentarnej komisji w sprawie wniosków o przysui denaturowania okowity, zabrał także głos pos. dr. Roman Komierowski i podniósł, że wnioskodawcy, dr. Semlerowi, chodzi więcej o interes przemysłowy aniżeli rolniczy. W przeciwnieństwie do posła centrowego Müllera z Fuldy, twierdził polski poseł, że w pewnych razach nie należy z całą surowością nakładać kar za defraudacyę, lecz tylko kary porządkowe, gdyż nie trzeba obciążać przemysłu technicznego.

Przesiedzenie ministeryalne w Saksonii jeszcze nie załatwione. Zdaje się, że padnie ofiarą tylko minister skarbu, który więcej wydawał pieniędzy, niż izba uchwała, ale czynił to w porozumieniu z kolegami ministeryalnymi. Jako następcę ministra skarbu wymieniają nadburmistrza drezdeńskiego Beutlera.

Z Wiednia donoszą, że przez gabinet austriackiego, dr. Körber, wyjechał we wtorek do Pesztu, gdzie zatrzyma się 3 dni, aby z prezesem gabinetu węgierskiego Szellem omówić projekt taryfy celnej.

Floryan

ze zmlotowania Bożego i św. Stoicy Apostolskiej łaski

Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański

teżje Stoicy Apostolskiej Legat urodzony itd. itd.

Duchowieństwu i Wiernym

obu Archidiecezji
pозdrowienie i błogawieństwo arcybiskupskie w Panu.

(Dokończenie).

Czyż już dziś nie odzywa się echo nienawiści rasowej, nienawiści społecznej na całym świecie? W dziejach świata nie możemy znaleźć przykładu, gdzieby tę nienawiść z taką otwartością ogłoszono, gdzieby zaprzeczenie całej treści nauki Chrystusowej nie odzywało się tak jawnie i głośno w nawoływaniu wprost do tej walki nienawiści. Gdyby ta nienawiść, która nie z nieba ale z krainy ciemności jest rodem, miała wzięść górę w dziejach świata, gdyby zdołała stłumić wszystkie pobudki dobre, jakie miłość rodzi w sercach, wtedy z trwogą trzeba by w przyszłość spoglądać, jako w bliskość onych strasznych dni, o których Chrystus przepowiadał, że kiedyś na świat przyjdą. Ci, którzy są Chrystusowi, nie mogą w takich czasach pozostać obojętnymi widzami. Gdy świat walczy nienawiścią, muszą oni serca swoje wzmacniać miłością do obrony powierzonych skarbów wiary naszej św. A Bóg w rządach Swoich nad światem dokładnie odważa i policzy miłość i wierność sere Sobie oddanych i nie dopuści przewagi panowania nienawiści nad światem.

Bóg nas w miłosierdziu Swojem powołał, acz nieraz niegodnych, do wielkiej chwały, jaką daje wiara nasza św. Ona z nas uczynić może znów żołnierzy takich samych, jacy już raz na początkach chrześcijaństwa zwyciężyli nawiścią tohnące pogaństwo miłością swoją.

Was więc, ukochani dycezyjanie Moi, wzywam słowami Pawła św.: »Bracia! przyobleczcie serdeczne miłosierdzie... miłość przede wszystkim okazujcie, która jest więzką doskonałości«. Dziękuję wprawdzie Panu Bogu gorąco, że w dycezyjach Moich niebezpieczeństwo dla wiary i pojęć chrześcijańskich nie jest jeszcze tak wielkie, jak w innych stronach, że duch chrześcijański dotąd przenika całe nasze społeczeństwo, że głosy podnoszące się przeciwko chrześcijaństwu porządkowi rzeczy są dotychczas wyjątkami prawie i osobobnionie — ale ludziliśmy się zupełnie, sądząc, że takie niebezpieczeństwo wogóle nam nie grozi. Tysiące ludu roboczego wychodzącego rok rocznie na pracę w okolice obce im wiarą, żyjącego tam często w zakażonej niewiarą atmosferze, wdycha w siebie mimowolnie tego ducha i wraca z obniżonym ciepłem wiary; i u nas nawet istnieją już w niektórych miejscowościach z wiązki, oparte na przekwiśnięciu do ładu Bożego na ziemi, sączące jad goryczy, niezadowolonia i nienawiści; jeżeli w kofcu dodamy, że rodzice zmuszeni szukać zarobku poza domem, nie mogą zająć się wychowaniem religijnem dzieci, popadających pod wpływem złego towarzystwa na bezdroża, jeżeli zważywszy to wszystko, to chyba każdy troszczący się o przyszłość naszego społeczeństwa, zatroszczyć się musi na myśl, co się stanie z przyszłym pokoleniem.

Dla tego też pragnęłam w niniejszym liście pasterskim, przedstawiwszy Wam grożące nam niebezpieczeństwa, wskazać na jedyny, skuteczny sposób, by temuż niebezpieczeństwu zapobiedz, wskazać Wam ową siłę niewyczerpaną, która już raz świat cały i ludzi przemieniła, ów ogień, przez Zbawiciela z nieba na ziemię zniesiony, ową potęgę miłości bliźniego: »Miłość wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, wszystkiego się spodziewa, wszystko wytrwa«.

W świetle prawdy.

Sprawdzając i prostując w dalszym ciągu tendencje ułożone raporty urzędowe naczelnych prezesów W. Ks. Poznańskiego i Prus Zachodnich, stawia »Dzien. Pozn.« zagadnienie czy i o ile żywił polski na przewagę nad niemieckim w dziedzinie handlu, przemysłu i w rzemiośle. Zbytecznie nadmieniać, że ta przewaga istnieje tylko na papierze urzędowym a w rzeczy samej z zestawienia wizerza nie przeważa, lecz — polska bieda.

Co się tyczy handlu weźmy pierwier pod uwagę izby handlowe. Ma prawo należeć do nich każdy właściciel lub prokurysta składu kupieckiego i interesu, zapisanego w rejestrze handlowym i placącego podatek w jednej z 4 klas podatku proceduralnego. W ostatnich wyborach do izby handlowej uprawnionych do głosowania było w obwodzie rejencji poznańskiej 2967 wyborców z świata handlowego i kupieckiego. Jaką siłę my i w tej dziedzinie repre-

zentujemy, najlepszym dowodem fakt, że na 36 członków izby handlowej, wybranych w lutym i marcu 1898 r., jest tylko 5 Polaków.

Tymczasem w izbie handlowej obwodu rejencji bydgoskiej jeszcze gorzej. Zasiada w niej tylko dwóch Polaków: p. dyr. Leon Grabski z Gniezna i p. dyr. Stefan Grabski z Inowrocławia.

Stosunki dla niemieckich rzemieślników, mają być według raportu p. v. Bittera bardzo niekorzystne. Gołosłowne to twierdzenie upada w świetle prawdy.

W zawodzie budowlanym i pokrewnych zawodach wylczył p. Bitter w samym Poznaniu 133 majstrów, 508 czeladników i 131 uczniów Niemców, a 187 majstrów, 1212 czeladników i 309 uczniów Polaków.

Tymczasem bydownicznych młynów i studniarzy Polaków w Poznaniu niema, na 10 mistrzów dekarskich, wylczonych w »Księdze adresowej« z roku bieżącego, jest tylko 3, a na 17 majstrów kamieniarskich i sztukatorów jest, 7 Polaków. Budowniczych zaś, zatrudniających czeladź i uczniów, jest według zestawienia, które dla nas sporządził gruntowny znawca tych stosunków, 38 Niemców a tylko 20 Polaków, przedsiębiorców budowlanych jest 18 Niemców a tylko 14 Polaków.

Polacy mają liczebną przewagę nad Niemcami w niektórych gałęziach rzemiosła, mianowicie mamy więcej szewców, krawców, stelmachów, garniarzy, siodlarzy, kotlarzy i cukierników.

Z drugiej strony Niemcy mają przewagę w następujących zawodach: piekarskim, fryzjerskim, budowlanym, rzeźniczkim, szklarskim, blacharskim, malarskim, pozłotniczym, młynarskim, kowalskim, pilnikarskim, kuźnierskim, tokarskim, bednarskim, introligatorskim, szcزتkarskim, koszykarskim, mosiężniczym, siodlarskim, tapicerskim, browarskim, drukarskim, puszgarskim, elektrotechnicznym, farbiarskim, garbarskim, kominiarskim, powroźniczym, kamieniarskim i zegarmistrzowskim.

W szewstwie i krawiectwie posiadamy wprawdzie liczebną przewagę, ale nie znaczy to jeszcze abyśmy byli w tym punkcie ekonomicznie silniejsi, bo z pośród polskich szewców i krawców bardzo wielu pracuje dla składów hurtownych i zjad lubo pozornie niezależni nie przedstawiają tej wartości co niemieccy szewcy i krawcy.

Jakoż w izbie rzemieślniczej w Poznaniu, obejmującej 141 cechów, zasiada 24 Niemców a jedynie 9 Polaków. A prezes rejencji twierdzi jednak, że »bardzo niekorzystnie ułożyły się stosunki dla niemieckich rzemieślników! Jest to gorzka ironia!

W komisjach egzaminacyjnych wszystkich cechów figurują też Niemcy w znakomitej większości.

Izba rzemieślnicza ma prawo mianowania osobnych delegatów swoich po poszczególnych miastach, którzy kontrolują na miejscu, czy jej przepisy mianowicie co do uczniów i czeladników ściśle są przestrzegane. Delegatom tym, którzy noszą urzędowy tytuł »Beauftragte«, przysługuje prawo wstępu do warsztatów i mieszkania czeladników i uczniów i żądania wszelkich informacji o odnośnych stosunkach. Zaszczepny ten i ważny urząd powierzyla poznańska izba rzemieślnicza w mieście Poznaniu 20 majstrom,

w tem tylko 8 Polakom, na 84 delegatów po za izby rzemieślniczej na obwód rejencji poznańskiej (z wyłączeniem Poznania) jest tylko 15 Polaków; na 58 delegatów bydgoskiej izby rzemieślniczej jest tylko 8 Polaków.

Wszystkie te cyfry są w wysokim stopniu pouczające; nasi rzemieślnicy powinni im się przyrzec bardzo dokładnie i zastanowić się nad niemi, a nie dać usnąć swej energii syreniami pieśniami hakaty o rozwoju miasteczek, rozroście stanu rzemieślniczego polskiego i wypieraniu Niemców.

Uwagi i głosy prasy.

»Niepowolani opiekunowie polskości.«

W petersburskiej gazecie »Birżewaja Wiedomosti« zamieszcza p. D. Bagnicki z moskiewsko-sławińskiego Tow. dobroczynności artykuł pod tym tytułem, dając w nim wyraz uburzenia z powodu zachowania się młodzieży lwowskiej wobec 200 rublowej składki moskiewskiego Tow. dobroczynności. W artykule tym czytamy:

Niepowolani opiekunowie, gorliwi zachowawcy polskości na Czerwonej Rusi, panowie studentów lwowskiego politechnicznego instytutu, zauważyli, iż pod ofiarą moskiewskiego sławińskiego Towarzystwa dobroczynności, kryją się chęci zblżenia Rosyi do tej nie zabrawej jeszcze części Rusi (irridenta).

Młodzi owi zapaleńcy, zabrawszy się w gmachu szkoły, rozpoczęli obrady z krewkością, która kiedyś była jedną z przyczyn upadku Polski, a której objawy spotyka się dziś tylko na czerwonej Rusi, a w szczególności we Lwowie.

Zredagowali zatem i ogłosili następującą rezolucyą: 1) Wzbronić całemu narodowi polskiemu zarządania się rusofilstwem. 2) Droga składkę zebrać 200 rubli i odeśłać kwotę tę moskiewskiemu sławińskiemu Towarzystwu dobroczynności z zapewnieniem, że naród polski za żadne skarby od działania i panowania na Czerwonej Rusi dobrowolnie nie ustąpi.

Szowinistyczna »rezolucya« lwowskich panów studentów znajdzie niezawodnie na Czerwonej Rusi właściwą odprawę wśród Polaków, a odprawa ta nie ujdzie uwagi i Rosyan, którzy mieszali lwowskich zapaleńców, owych niepowolanych opiekunów polskości — z całem społeczeństwem polskiem.

Z rady miejskiej.

Posiedzenie rady miejskiej odbyło się w poniedziałek w auli szkoły miejskiej w ulicy Jerzego. Magistrat reprezentowali: pierwszy burmistrz p. Treinies burmistrz p. dr. Kollath i radca miejski Salomonsohn. Radny przybyło 26.

Pierwszym przedmiotem porządku dziennego był uchwalony na przeszłym posiedzeniu obór członków komisji rachunkowej. Wybrano do niej radnych pp. Sandiera, Feltscha, Schultze, Schreiberna i Grossmana. Do komisji dla powzięcia uchwał w sprawie co do nowej ordynacyi dla zatwierdzenia spraw, która się ma składować z 6 członków, obrano dla uzupełnienia jej 4 nowych członków, mianowicie radnych pp. Gocke, Volkmana, Sandiera i dr. Krzymińskiego. Zdawna należa do niej radni pp. Galoni i Schulte.

Komisya szauenkowa dla podatków komunalnych ma się składać najmniej z 4 radnych miejskich i 4 innych obywateli miasta. Z członków rady miejskiej zostali wybrani: pp. Wetteke, Grossman, Schulte i Schwersenz; z obywateli zaś wybrano pp. kupeca Wenskiego, właściciela Józefa Colna, rzeźnika Bochińskiego i kupeca Karła Beyera.

Stanisław Ostrowski.

PAS RYCERSKI.

30) POWIEŚĆ HISTORYCZNA.

Część I.

(Ciąg dalszy).

II.

I znów jechano dzień cały, z ciągiem po śpięchem, na jaki zdobyć się mogły rumaki, strudzone dwudniową, bez wytchnienia, drogą, aż wreszcie ku wieczorowi Pakosz dobre znający te strony, oznajmił, iż zbliżają się już do celu podróży.

Jakoż w istocie rycerze dostrzegli niebawem przed sobą, na rozległej równinie, daleką wstążkę wody, a nieco bliżej liczne białe punkciki, rozsiane po łące i mury miejskie.

Był cichy wieczór lipcowy i właśnie ognisty krąg słońca zataczał się zwolna za krańce dalekich łąk, oblewając całą równinę łagodnym światłem, złościoróżanem. W tym blasku, na szmaragdowej zieloności łąk, świeciły się, jak rozsypane perły, gęste namioty, o kilka stajają zaledwie oddalone od miasta. Był to obóz króla, który od paru już miesięcy leżał pod Inowrocławiem, oczekując na zwolna ściągające się zastępy rycerstwa.

Na ów widok w piersiach wszystkich trzech rycerzy żywiej uderzył serca, albowiem każdy z nich rad był dotrzeć już jaknajśpieszniej do celu podróży: Tęczyński, aby zanieść skargę przed królem i wyjednać natchmiastową pomstę na mieszczan Krakowa za śmierć ojca, Dzierżek

— aby czemprzej dopaść Niemców, skrupić na nich cały swój ból i zawziętość: Pakoszowi wreszcie, na widok dalekiego obozu, przypomniały się dawne boje, których tyle już przeżył, i w starej piersi coś mu się naraz okłębło i zadrgało.

Wszystcy więc trzej ścisnęli rumaki i popędzili jasnem błoniem ku onym, świecącym się w zachodniej zorzy, namiotom.

A w obozie, pod oną chwilę, ludno było, a nawet rojno. Czas był piękny, więc po dniu znojnym rycerstwo wyszło z namiotów, używając wieczornego chłodku. Jedni siedzieli na murawie, przed namiotami, inni na ławach, ile że zbliżała się pora wieczornego posiłku i pacholey powynosili z namiotów stoły, krzątając się i zastawiając je wieczera. Nie brakło też łagwi, napelnionych winem, szklenie i kubków.

Na uboczu pacholey, czyścieli wierzechowce a od rzeki widać było innych, którzy zbliżali się, pędząc konie z poiska, kwiecistą łąką, śpiewając przytem na głos pieśni wiejskie. Nawet w samym obozie, pomimo obecności króla, pełno było nawoływań, szękuć i halasu, tak, iż w on cichy wieczór letni, zdawa, obóz był podobny do roju wiska pszczoł, z którego idzie powietrzem brzęczenia i gwaru.

Namioty różne były wielkością, kształtem, oraz rodzajem tkanin, jakich dla ich sporządzenia użyto. Większość, należąca do uboższego rycerstwa, była z mocnego płótna, tkanego z grubych nici konopnych, które nie przepuszczało deszczu; inne znów były z szarego wojdolu, który wszedł by u nas w powszechne użycie od czasu bliższego zetknięcia się z Tatarami.

Pośród owych prostych i skromnych namiotów rycerstwa, błyszczwały gdzieniegdzie namioty wspanialsze, z kosztownych tkanin, wyższe i ozdobniejsze od tamtych; w nich stali rycerstwo znaczniejsze, możni panowie.

Takim był namiot Piotra z Szamotuł, starosty wielkopolskiego i kasztelana poznańskiego, cały z adamaszku tnanego, zdobny we wzory i świecące galki na rogach; takim był Jana Zaremby, pana sieradzkiego, starosty wielkopolskiego, z wielkim lwem czarnym, na przedniej ścianie po nad wejściem, wyskakującym z muru z przednimi łapami wzniesionemi w górę i z wywieszonym ozorem; takim był też Eustachego ze Sprawy, pana rosperskiego, z herbem Odrowążów; i Jana Amora z Tarnowa, kasztelana sądeckiego, i Dersława z Rytwian, kasztelana sandomierskiego, i Piotra Dunina, i Jakuba z Dębna i kilku jeszcze innych z rycerstwa, jasniejących bądź to starożytnością rodu i zasług, bądź to świetnemi zaszczytami i wysokością urzędów.

Namiot królewski stał nieco na uboczu, na szerszym placu wpośród innych, a cały był z purpurowego adamaszku, przetykanego miejscami złotogłowiem, ozdobyony wielką galką złotą u szczytu.

Wewnątrz, od stropu aż do ziemi, zwieszała się kosztowna makata, w cudne desenie i wzory, przedzielając namiot na dwie połowy: tylną, w której król sypiał, i przednią, ebszerniejszą od tamtej, gdzie przyjmował przybyłą swą radę. I teraz właśnie owa przednia część namiotu była pełna rycerstwa i panów, wezwanych przez króla na wspólną naradę.

(C. d. n.)

Bilans pro 1. 1. 1901 Bilanz.

ACTIVA.		PASIVA.	
Dywidenda wypła- cająca się	210,00	Auszahlende Di- vidende	210,00
Depozyta	223 443,90	Spareinlagen	223 443,90
Fundusz rezerwowo- Banki	3 444,85	Reservefonds	3 444,85
Reserva specjalna	32 404,85	Banken	32 404,85
Antycypowane proc. Weksle	2 300,00	Specialreserve	2 300,00
4 832,55		Antizipierte Zinsen	1 160,40
		Wechseldarlehne	
		Aktien	
		Gotówka	Barbestand
281 283,55			281 283,55

Liczba członków — Mitgliederzahl:
Z r. 1900 przeszło na r. 1901 — v. J. 1900 sind überg. 268
w r. 1901 przybyło — im J. 1901 sind zugekommen 60

w roku 1901 wystąpiło 18 i umarło 2 razem — 20
im J. 1901 ausgetreten 18 und 2 gestorben zusam. — 20

1. 1. 1902 przechodzi — Bestand 308

Gebice — Gembitz, 10. 2. 1902.

Bank ludowy

lingetragene Genossenschaft mit unbeschr. Haftpflicht.
Ks. Klarowicz, W. Barański, Draheim.
dyrektor. kasyer. kontroler.

Wszystkich producentów buraków dla cukrowni kruszwickiej

prosimy usilnie w ich własnym interesie, aby nam podali niezwłocznie swoje adresy i rozległość uprawy buraków, abyśmy mogli im udzielić bliższych wiadomości o celach, które mamy na oku.
Spółka dla spieniężania buraków w Kruszwicy
Sp. zap. z ogr. por. (469)

Wykłady dla urzędników gospodarczych

odbędą się w dniach
18, 19 i 20 lutego 1902 r.
t. j. w wtorek, środe i czwartek, na starej sali w Bazarze w Poznaniu, wejście od ulicy Nowej.
Za nadesłaniem 3 mk. wpisowego na ręce Sekretarza Zarządu W. Pana Koszutskiego w Poznaniu, Półwiejska ul. Nr. 5 I; przesyła się odwrotną pocztą kartę wstępu z dokładnym planem wykładów. Pożądane są najwcześniejsze zgłoszenia, aby nie wykupować kart wstępu dopiero w dniu wykładów. Adresować należy:
Ziemiącin — Posen.
Poznań, w lutym 1902 r. (413)
Zarząd Centr. Tow. Gospod. w W. Ks. Pozn.

Szanowna
Publiczność Kruszwicy
i okolicy mam zaszczyt uprzejmie uwiadomić, iż przejąłem

ukiernią

pana Bol Dankowskiego w drodze kupna na własność. Wszelkie wyroby w zakresie cukierniwa wchodzące wykonuje szybko i gustownie. (416)
Codziennie świeże ciasta
pod gwarancją na czystym maśle.
Dalej polecam najuprzejmie moją restauracyą i winiarnią. Codziennie i o każdej porze ciepłą polską kuchnię. Lokale gustowne i przestronne. Usługa szybka i skora.
Z szacunkiem
Wl. Salaciński, cukiernik.

Parcelacya.

W sobotę, dnia 15 lutego o godzinie 10 odbędzie się termin parcelacyi dóbr ryc. Chomiąży szlacheckiej pod Gąsawą.
Sprzedawane będą 2000 mórg dobrej i żytniej ziemi z łąkami od 30 do 200 mórg; kościół i szkoła w miejscu a szosza do Żnina. Konsens na budowie zostanie każdemu przez moje staranie udzielony. (381)
Drzewo i cegła pod dogodnymi warunkami w miejscu; także pomagam przy budowie ze zwożeniem drzewa i cegły i zobowiązuję się latowo siew zasiał. — Na zamówienie furmanka na dworcu w Barcinie.
Ubysz, dziedzie na Chomiąży.

Szanownej Publiczności miasta Inowrocławia i okolicy donoszę uprzejmie, iż z dniem 1 lutego otworzyłem
warsztat szewski.
Zamówione obuwie oddaję pod gwarancją dobrego leżenia i po umiarkowanej cenie. (403)
J. Słomiński, mistrz szewski.
Inowrocław, ul. Kasztelańska nr. 40.

Bekanntmachung.

Am 13. d. Mts. ist die unbeschränkte Beschäftigung der Gehilfen, Lehrlinge und Arbeiter in offenen Geschäftsstellen pp. zulässig.
Inowrazlaw, d. 10. 2. 02.
Die Polizei-Verwaltung.
KOLLATH. (475)

Aukcyja

W piątek d. 14 bm. będę sprzedawał w ulicy Kolejowej nr. 33 zupełnie (z dawniejszego hotelu Degurskiego w miejscu) **urządzenie hotelowe** na rachunek interesowanego. (467)

Aukcyja

W poniedziałek 17-go t. m. przed południem o 11 godz. będę sprzedawał na posiadłość fabryki Petzolda & Comp. w Inowrocławiu następujące przedmioty publicznie więcej dającemu za gotówkę:
7 używanych parowych maszyn do młócenia,
1 używana lokomobile (o sile 10 koni),
1 siewnik szeroko siejący — nowy,
1 szyfłowa maszynę do młócenia (do pędzenia manezem) — nowa,
1 cepowa maszynę do młócenia (do pędzenia manezem) nowa,
2 parowniki do paszy — nowe (466)
1 rozcieracz do koniżyny — 60" szeroki plugi, rosserki i inne przedmioty.
Matz & Comp.

Na wielki post!

Łosoś wędzony węgór wędzony i marynowany.
Minogi.
Śledzie łososiowe, bydlinki kielonskie i sielawki, śledzie opiekane i delikatesowe, śledzie zwijane i bismarkowe, sardynki w oliwie, humary, kawior,
Sery
szwajcarski, tylicycki, śmietankowy, ziółkowy i harceński.

Owoce suszone.

Herbaty, czekolady, kakao. Wszelkie jarzynki w puszkach.
Pomarańcza i cytryny
oraz wszelkie towary kolonialne poleca
W. KAMIEŃSKI.
Ul. Farna 5.

Pióra do pisania w najlepszej gatunkach poleca **Kalegar. Dzien. Kuj.**

Ogłoszenie!

Z masy konkursowej (439)
Petzold & Co. T. z o. p.
w Inowrocławiu
sprzedaje się reszta pozostałych nowych maszyn i narzędzi rolniczych z powodu wymagalnego szybkiego uprzątnięcia składów po cenach

więcej niż o połowę niżonych
a mianowicie parowniki do paszy, młocarnie manezowe; cepówki i szyfłowe, siewnik szeroko rzutny, bukwonik patentowany do koniżyny 60" szer., plugi i części do tychże, rylice i części zapasowe do dryli, sita cynkowe do młocarni i t. p. Oprócz tego 6 używanych młocarni parowych w cenie od 100 do 200 mrk. za sztukę i 1 używana lokomobile 10 konna zdadna do reparacyi za 250 marek.
Składy fabryki Petzold & Co.
właśc. **Matz & Comp.**

Z powodu przebudowania znajduje się mój **lokal handlowy** od 15-go lutego w domu pani Weiss przy ulicy Fryderykowskiej nr. 36, naprzeciw »Dziennika Kujawskiego.« (468)
A. WISNIEWSKI.
Interes specjalny dla garderoby męskiej i dla chłopców.

Przedsiębiorstwo zaopatrywania w wodę
J. KOPECKI, Osiek (Netzthal).
Wykonuje wszelkiego rodzaju wiercenia w ziemi i zakładam studnie rurowe i wodociągi.
— Pompy własnego wyrobu. —
Prace wykonuje pod gwarancją i korzystnymi warunkami.

Antoni Rose.
Poznań, Bazar poleca
Artystyczne karty pocztowe własnego nakładu
z ilustracyami typów wielkopolskich J. Kossaka do „Ogniem i mieczem” w strojach polskich 1817 r., z wizerunkami poetów polskich.
Nakładów obcych
z reprodukcjami rysunków A. Grottera: „Wojna”, „Lituania”, „Polonia” i t. d., obrazów historycznych Jana Matejki, panoramy „Raclawice” W. Kossaka, z ilustracyami Andrieołego do „Pana Tadeusza” i „Maryi” z ilustracyami do „Quo Vadis” i t. d. i t. d. (1788)
Codziennie nowości kart fantazyjnych.
Podług fotografii lub obrazów wykonuje starannie wszelkie karty z widokami.
Na żądanie służę odwrotnie wzorami

8 kart pocztowych, przedstawiających
Wojsko Polskie z r. 1831
w pięknym kolorowym wykonaniu po 10 fen. sztuka, serya 60 fen., z przesłanką 70 fen. do nabycia
Księgarni Dziennika Kujawskiego.

Kowalowi biegłemu w podkuwaniu koni, budowie plugów i wozów, który umie także wykonywać zamówienia dla miejskich odbiorców, nadarza się sposobnością objęcia tutaj dobrze idącej kuźni sposobem dzierżawy pod korzystnymi warunkami od 1 kwietnia b. r. Blizszych wiadomości udzieli (470)
Helman Lewin w Labiszyn.
Reszta posiadłości mojej 90 mórg dobrej ziemi, ze 40 mowami obsiawami, budynkami dobrnymi, z żywym i martwym inwentarzem jest każdego czasu całkowicie lub też mniejszemi parcelami bardzo korzystnie i tanio z wolnej ręki do sprzedania. (290) Blisko kolej, szkoła i kościół w miejscu.
Dankowski, Orsichau p. Schoensee Kr. Briesen W. Pr.

Prasie dozwolone!
Najbl. ciągn. 15 lutego.
Rocznie 12 ciągnięć zamienić się główną wygrywającą po marek 800000, 180000, 120000, 90000, 45000, 30000, itd. Każdy los raz wygrywa. Polecają: składające się z 100 członków stowarzyszenia losów septynych. (2765st.)
Miesz. wpłata 4 marki za udział i każde ciągnięcie. O zgłoszenia uprasza się do:
Schwerla & Comp.
Monachium 35 nr. 174.

Interes golfarsko fryzyjski
w bardzo używionem mieście pogranicznym jest zaraz do sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje Ekspedycyja Dziennika Kujawskiego pod nr. 471.

Kuźnia
z pomieszkaniem w Inowrocławiu przy ul. Panny Maryi jest od 1 kwietnia do wydzierżawienia. Zgłoszenia przyjmuje (464)
J. Kujawa.
Rynek.

Kram dla rzeźnika, także pomieszkaniem, są zaraz tania do wydzierżawienia przy ul. św. Duchy 31. (448)
Lukowski.
Poszukuję od 1 kwietnia rb. samodzielnej
dyrektryzy stroju.
Zgłoszenia z podaniem pensyi przy wolnem stole i stancyi przyjmuję (455)
Joanna Modrzejewska.
Mogilno.

Dom. Płonkowo
p. Rojewo, poszukuje zaraz lub od 1. 4. 1902 (443)
ogrodnika kawał, znającego wszelkimi stronnie swój fach. Kopii świadectw się nie zwraca. Zgłoszenia przyjmuje
Zarząd Dom. Płonkowa.

Kowal
z zacieśniakiem, znający mniejszą stelmachską robotę (kofs się kupują) potrzebny od 1. kwietnia 02. (449)
w Dom. Góra
pod Radajewicami. Przedstawienie osobiste konieczne.

Kowal-maszynista
egzaminowany w podkuwaniu koni, mogący się wykazać także i innymi świadectwami poszukuje miejsca na jakimś Dominium. Oferty przyjmuje
Stan. Górski, mistrz kowalski w Mamliezu (Mamlitz).

Torfiarz, któryby się podjął wykopać większą ilość torfu może mieć stałe utrzymanie, oraz
mularz

roczny na zastępi i ordynaryja potrzebni są (430)
w Dom. Rzeszkowie pod Wyrzyskiem (Wirsitz), stacya kolei Netzthal.
2 czeladzi i 2 uczni synów porządnych rodziców, którzy się chcą wyuczyć do-
brego krawiectwa — twoga się zaraz lub później zgłosić do
J. Kasprzaka, mistrza krawieckiego (474)
Toruń, ul. Chelmińska nr. 22.

Syna
uczniwych rodziców, którzyby miał chęć się wyuczyć **blacharstwa** przyjmie natychmiast w naukę pod korzystnymi warunkami. (473)
St. Sobieczewski,
Gniewkowo.